

WIADOMOŚCI RYBACKIE



ISSN 1428-0043

NR 9 (94)
WRZESIEŃ 1998



Dlaczego współdziałanie ?

Sektor morskiej gospodarki rybnej ma swoją specyfikę dostrzeganą w Unii Europejskiej, natomiast u nas ciągle trudno o uznanie tej specyfiki. Trudności, z jakimi się boryka są źródłem nieporozumień na styku administracja rządowa — podmioty

gospodarcze, prowadzących nieraz do zaostrzenia konfliktów. Równocześnie w środowisku rybackim pojawiają się dyskusje na temat skuteczności działań reprezentujących go organizacji, skoro nie potrafiły wyegzekwować od władz państwo-

wych kompleksowego sformułowania polityki wobec rybołówstwa polskiego i jej konsekwentnego realizowania.

Dokończenie na s. 2

Dlaczego współdziałanie ?

Dokończenie ze s. 1

Dlaczego tak się dzieje? Przecież środowisko rybackie identyfikowało problemy, formułowało postulaty, proponowało rozwiązania. Jednak zawsze brakowało skutecznego, wyposażonego w niezbędne środki, partnera do rozmów. Tym partnerem powinien być statutowo Departament Rybołówstwa Morskiego w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej. Ale nim nie był, bo nie został wyposażony w potrzebne środki, był za słaby wobec ogromu stojących przed nim zadań. Ostatnio przestał nawet istnieć jako autonomiczna jednostka w strukturze MTIGM.

Mylą się ci, którzy sądzą, że poprawa sytuacji nastąpi poprzez utworzenie nowych organizacji w środowisku rybackim, potrzebnych z innych względów, o czym dalej. Podstawowym warunkiem pozytywnych zmian jest stworzenie silnego partnera po stronie administracji rządowej, który będzie chciał współpracować ze środowiskiem rybackim. Nie oznacza to, że powinien się z nim we wszystkim zgadzać, bo przecież musi stać ponad doraźnymi interesami grupowymi. Potrzebne jest współdziałanie animatorów działań, tj. administracji rządowej i samorządowej oraz organizacji pozarządowych w dziedzinach szczególnie tego wymagających, a mianowicie w działalności związanej ze stanowieniem prawa, rozwojem i integracyjnej z Unią Europejską, a także we współpracy wewnątrzsektorowej, międzysektorowej i międzynarodowej. Te sfery działalności szczególnie potrzebują kompromisów i konsensusu. Działalność gospodarcza jest sprawą wewnętrzną podmiotów ją realizujących, a co najwyżej ich organizacji o charakterze zarobkowym. Działalność administracyjna, realizowana przez organy rządowe i samorządowe, ma również w dużym stopniu charakter autonomiczny.

Mówiąc o organizacjach pozarządowych należy podkreślić, że głównie mają one charakter niezarobkowy, chociaż niektóre z nich, jak na przykład organizacje producentów według definicji UE, mają jednak cele zarobkowe. Organizacje producentów są postrzegane w Unii jako ważne ogniwo w organizacji rynku rybnego. Organizacje producentów według definicji UE są dobrowolnymi organizacjami (także federacja takich organizacji), zrzeszającymi podmioty gospodarcze dla osiągnięcia celów w zakresie usprawnienia marketingu swoich produktów. Mogą być beneficjentami pomocy finansowej UE w okresie ich tworzenia i później, np. w formie dopłat do tzw. cen wycofania, pod warunkiem uznania przez władze państwa członkowskiego. Warunkiem takiego uznania jest m.in. oddawanie do dyspozycji organizacji produktów wytworzonych przez jej członków i realizacja określonych zadań, np. w zakresie osiągania standardów jakościowych, podporządkowania się przepisom ochrony zasobów i ich aktywnego wdrażania itp.

Jak widać, coś za coś. Na wprowadzenie tego systemu przyjdzie nam trochę poczekać. Pamiętajmy jednak, że organizacje producentów mają określony cel w strukturach realizacji wspólnej polityki rybackiej Unii i w niczym nie kolidują z istnieniem takich organizacji pozarządowych jak Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa, które podejmuje działalność prorozwojową i na rzecz współpracy wewnątrzsektorowej, międzysektorowej i międzynarodowej, działając w duchu Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa FAO, mając w centrum uwagi trwale zrównoważony rozwój morskiej gospodarki rybnej naszego kraju, a przy tym nie jest krępowane specjalnymi regułami gry unijnej. Stowarzyszenie Rozwoju Rybołów-

stwa identyfikuje problemy i proponuje drogi ich rozwiązania zanim przybiorą ostrą formę konfliktu — tak było z problemem łowisk dalekomorskich, czy też z połowami szprota na cele paszowe, o czym łatwo się przekonać biorąc do ręki „Wiadomości Rybackie” z poprzednich okresów. To, że nie skorzystano z postulatów Stowarzyszenia jest jeszcze jednym uzasadnieniem potrzeby utworzenia Krajowego Urzędu Rybackiego.

W kwestii powołania **Krajowego Urzędu Rybackiego** stanowisko Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa jest następujące:

— jest zbyt wiele zadań w sektorze morskiej gospodarki rybnej związanych z działalnością administracyjną, rozwojową, integracyjną z UE, współpracą międzysektorową i międzynarodową, ażeby podjąć temu „standardowy” departament w ministerstwie odpowiedzialnym za rybołówstwo;

— możliwości techniczno-organizacyjne utworzenia, w tym rekrutacji doświadczonej, wyspecjalizowanej kadry, w odniesieniu do departamentu o wielkości odpowiadającej zadaniom, są w Warszawie ograniczone;

— rozwiązaniem najefektywniejszym będzie pozostawienie w ministerstwie odpowiedzialnym za rybołówstwo standardowej wielkości departamentu „sztabowego” dla potrzeb ministra, a główny ciężar działalności administracyjnej, rozwojowej, integracyjnej z UE oraz współpracy międzysektorowej i wewnątrzsektorowej zlokalizować w Krajowym Urzędzie Rybackim, w powiązaniu z oddelegowaniem stosownego zakresu władzy administracyjnej;

— Krajowy Urząd Rybacki powinien być zlokalizowany w pasie nadmorskim w miejscu, gdzie istnieje przydatna do tego celu baza materialna, łatwość rekrutacji kadry, baza naukowo-techniczna i gwarancja realizacji jego zadań. Warunkiem tej lokalizacji najbardziej odpowiada Gdynia, chociaż sprawa ta, jak i szczegóły realizacji tego postulatu powinny podlegać dalszej analizie.

Włodzimierz Kłosiński
Stanisław Michalski

Przebudowy statków rybackich polską specjalnością

W ciągu ostatnich kilku lat na łamach czołowego brytyjskiego miesięcznika rybackiego „Fishing News International” można było znaleźć pozytywne opinie o dokonanych w stocznich polskich przebudowach zagranicznych statków rybackich, co połą-

zione było często ze zwiększeniem ich długości i pojemności.

W czynnościach tych wyspecjalizowały się głównie dwie trójmiejskie stocznie, a mianowicie NAUTA i RADUNIA.

W numerze sierpniowym (1998) FNI ukazała się kolejna

informacja o zakończonej dużym sukcesem gruntownej przebudowie w stoczni RADUNIA islandzkiego sejnera okrężnicowego „Jon Kjartansson”. W wyniku tej przebudowy statek zwiększył swoją długość całkowitą z 64,4 m do 68,8 m, a pojemność

— z 1100 ton do 1600 ton. W rzeczywistości jest to już prawie nowy statek. Dotarł on już do Islandii, gdzie na miejscowych łowiskach będzie połowiął śledzia i gromadnika z przeznaczeniem na mączkę.

HG

W 1997 r. polskie połowy morskie wyniosły 334,7 tys. ton, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznaczało wzrost o 14,5 tys. ton, czyli o 4,5%. W rybołówstwie dalekomorskim nastąpił co prawda dalszy spadek połowów o 6,7 tys. ton (4,1%), ale został on z niewielką rekompensowany dalszym wzrostem połowów bałtyckich o 21,2 tys. ton (13,6%).

W połowach dalekomorskich, oprócz trawlerów 3 dużych przedsiębiorstw państwowych, swój niewielki udział (3,2 %) miał także sektor prywatny (właściciele kutrów i małe polskie firmy czarterujące obce jednostki), poławiający na płn.-wsch. i płn.-zach. Atlantyku. Połowy sektora prywatnego na łowiskach dalekomorskich wzrosły w 1997 r. o 3,5 tys. ton, natomiast połowy polskich trawlerów przetwórci były niższe o 10,2 tys. ton w stosunku do roku poprzedniego. Głównym tego powodem był brak możliwości ulokowania całej naszej floty na wydajnych łowiskach. Nadal głównym rejonem eksploatacji był płn.-zach. Pacyfik, gdzie poławialiśmy mintaje na M. Ochockim i M. Beringa w rosyjskiej strefie ekonomicznej. Połowy te są jednak przez Rosjan mocno ograniczane wyznaczanymi co rok limitami i dodatkowo obciążane coraz wyższymi opłatami licencyjnymi. Na 1997 r. Rosja przyznała nam rządową kwotę połowową w wysokości 105 tys. ton, o 6 tys. ton mniejszą niż w 1996 r. i o wiele mniejszą od oczekiwań naszych armatorów. Po dokupieniu przez nich w końcu roku kwoty komercyjnej, ostateczne połowy w strefie Rosji wyniosły 125,4 tys. ton i były wyższe niż w roku poprzednim o 9,2 tys. ton.

Ten co prawda niewielki, ale mimo wszystko wzrost połowów na płn.-zach. Pacyfiku został jednak zniwelowany w innych rejonach, gdzie możliwości połowowe okazały się zbyt małe na potrzeby naszej floty, a surowiec rybny miał niższą wartość handlową. Mimo usilnych starań i rozszerzenia eksploatacji na wody międzynarodowe, połowy polskich trawlerów w różnych rejonach Atlantyku zmniejszyły się w sumie o 19,4 tys. ton w stosunku do roku poprzedniego. Bar-

BILANS

POŁOWÓW I SKUPU RYB

dzo mocno ograniczone zostały połowy ryb na środkowowschodnim Atlantyku a także kryla, całkowicie wycofano się z połowów błękitków na pld.-zach. Atlantyku. Tylko na pld.-wsch. Atlantyku połowy były nieco wyższe niż przed rokiem, a na otwartych wodach Atlantyku w jego płn.-wsch. części podjęto zwiadowcze połowy buławików i karmazy-
now.

Kiepską w sumie sytuację w połowach dalekomorskich poprawił nieco skup ryb na morzu, ale nie w tak dużym stopniu jak rok wcześniej. W 1997 r. skup surowca od rybaków obcych był prawie o połowę niższy i wyniósł 46,3 tys. ton, co odpowiadało 30,3% własnych połowów trawlerów przetwórci (w 1996 r. 53%). Dominującą rolę odgrywał tu skup morskich kłobaczów od rybaków kanadyjskich (43 tys. ton), który uzupełniła niewielka ilość mintajów (3,3 tys. ton) pozyskanych od rosyjskich kłobaczów rybackich na M. Ochockim. W tym drugim przypadku nie spełniły się oczekiwania naszych armatorów na rozwinięcie tej formy współpracy, deklarowanej w umowie polsko-rosyjskiej. Różne przeszkody formalne stawiane

przez Rosjan, a przede wszystkim zaporowe ceny, sprawiły, że warunki te nie mogły być zaakceptowane przez naszych rybaków. Łącznie z połowów własnych i ze skupu ryb polskie trawlerzy z przedsiębiorstw państwowych uzyskały w 1997 r. 199 tys. ton surowca rybnego. Było to jednak o 50,3 tys. ton mniej (20,2%) niż rok wcześniej. Natomiast całe rybołówstwo dalekomorskie (łącznie z połowami sektora prywatnego) pozyskało 204 tys. ton surowca rybnego, o 46,8 tys. ton mniej (18,7%) niż w 1996 r.

Nadal kilka polskich trawlerów poławiało na wodach Nowej Zelandii, świadcząc usługi na rzecz tamtejszych spółek. Nasi armatorzy otrzymują zapłatę za czarter statków, które dzięki temu mają zatrudnienie, a załogi pracę, ale złowione ryby nie są zaliczane do polskich połowów. Analogicznie postępowały polskie firmy prywatne, czarterując obce statki rybackie do połowów przyznanych im kwot połowowych zarówno na łowiskach dalekomorskich, jak i na Bałtyku. Ryby złowione przez te statki zaliczane są do połowów polskich.

O wzroście ogólnych połowów bałtyckich zdecydował bardzo znaczny wzrost połowów szprotów. Został on osiągnięty przede wszystkim przez rybaków duńskich, którzy kolejny trzeci już rok prowadzili w polskiej strefie przemysłowe połowy szprotów, głównie na cele paszowe, uzyskując na to zezwolenia za pośrednictwem polskich firm. Tak jak rok wcześniej, czartery obcych jednostek wywoływały stały i coraz bardziej nasilający się protest naszych rybaków, którzy twierdzili, że duże i nowoczesne kutry duńskie, poławiające dużymi, wysoko wydajnymi sieciami mają znacznie większe możliwości połowowe od kutrów polskich i dopuszczenie ich do połowów grozi przełowieniem polskich łowisk. Polscy rybacy domagali się usunięcia tych kutrów z polskiej strefy, do czego ostatecznie doszło w roku bieżącym.

W sumie połowy szprotów w 1997 r. wzrosły w porównaniu z rokiem poprzednim o 27,8 tys. ton (35,9%). O 1,5 tys. ton wzrosły jeszcze łączne połowy ryb zalewowych, nieco większe były także połowy troci. Połowy pozostałych gatunków ryb na Bałtyku spadły. Niewykorzystany został przyznany Polsce wyższy limit na połowy dorszy, a wg oficjalnej statystyki połowy tych ryb były nawet o 3,2 tys. ton niższe niż w 1996 r. Nie wiadomo na ile odpowiada to prawdzie, gdyż w przypadku połowów tych ryb istnieje znaczna tzw. szara strefa, czyli połowy, które nie są ujawniane. Spadek połowów płastug wyniósł 2,7 tys. ton (30,2%), a śledzi 2,3 tys. ton (7,4%). W tym drugim przypadku jest to już od 1993 r. kolejny rok spadku połowów, którego przyczyny trudno jednoznacznie określić. W 1996 r., kiedy nieoczekiwanie nastąpił znaczny spadek biomasy i wydajności śledzi bałtyckich, a w ślad za tym nastąpił duży spadek połowów o 14,5 tys. ton, sytuację uznano za nietypową i przejściową. Tymczasem w 1997 r. nic się nie zmieniło i wydajności były nadal niskie. Jako przyczynę wskazuje się różne zjawiska,

Tabela 1. Połowy i skup w latach 1996-1997 (tys. t)

Źródło pochodzenia surowca	1996	1997	Wskaźnik 1996=100
Połowy ogółem	320,2	334,7	104,5
Dalekomorskie	164,4	157,7	95,9
w tym: państwowe	162,9	152,7	93,7
prywatne	1,5	5,0	333,3
w tym: kutry polskie	0,4	0,9	225,0
czartery obce	1,1	4,1	372,7
Bałtyckie	155,8	177,0	113,6
w tym: państwowe	10,6	12,1	114,1
spółdzielcze	2,8	1,4	50,0
prywatne	142,4	163,5	114,8
w tym: kutry polskie	117,9	114,2	96,9
czartery obce	24,5	49,3	201,2
Skup na łowiskach dalekomorskich	86,4	46,3	53,6
Razem połowy i skup	406,6	381,0	93,7
w tym: statki polskie	381,0	327,6	86,0
czartery obce	25,6	53,4	208,6

m.in. zubożenie bazy pokarmowej w wyniku czego śledzie stają się także coraz mniejsze i chudsze, możliwą zmianę kierunku migracji tych ryb, nadmierną eksploatację przez rybaków z UE na wodach sąsiadujących z Zatoką Pomorską, czy też wyławianie śledzików przez duże kutry duńskie przy okazji paszowych połowów szprotów. Wskazuje się także na czynnik ekonomiczny, którym jest niska cena skupu tych ryb, nie zapewniająca opłacalności połowów. Polskich rybaków od lat interesują głównie dorsze, łososie i płas-tugi, których połowy są bardziej opłacalne.

W rybołówstwie bałtyckim wciąż działa-ją 3 sektory własności: państwowy, spółdzielczy i prywatny. Kutry państwowe poła-wiały w 1997 r. tylko w dwóch przedsiębiorstwach („Szkuner” i „Dalmor-Bałtyk”), a ich skala połowów była nieco większa niż rok wcześniej. Spółdzielnie rybackie nie posia-dają już żadnej jednostki rybackiej, ale cały czas niektóre z nich wykazują w statys-tykach własne połowy. W rzeczywistości są to ryby skupione od rybaków, którzy są właścicielami kutrów czy łodzi rybackich oraz sprzętu połowowego, ale pozostają członkami spółdzielni lub są w nich zatrud-nieni na podstawie umowy o pracę. Udział połowów wykazywanych jako spółdzielcze jest niewielki i w 1997 r. nie przekraczał 1%. Cały przyrost połowów na Bałtyku w 1997 r. związany był z sektorem prywatnym, a kon-kretnie z firmami czarterującymi kutry duńskie. Połowy polskich kutrów prywatnych spadły bowiem o 3,7 tys. ton, natomiast połowy czarterów wzrosły o 24,8 tys. ton, a więc ponad dwukrotnie. Łącznie cały sektor prywatny zwiększył zatem swoje poło-wy o 21,1 tys. ton (14,8%).

Bilans wszystkich źródeł pochodzenia surowca rybnego w rybołówstwie morskim wykazuje, że w 1997 r. polskie trawler-y dalekomorskie i kutry bałtyckie oraz czar-terowane przez polskie firmy statki obce uzyskały 381 tys. ton ryb, co w stosunku do roku poprzedniego oznaczało spadek o 25,6 tys. ton. Zatem tak widziany ogólny bilans nie jest korzystny, choć w poszczególnych jego częściach zmiany były różne. W od-niesieniu tylko do połowów niewielki ich spadek na łowiskach dalekomorskich został z nawiązką odrobiony na Bałtyku. Końcowy bilans ilościowy był tu więc pozytywny. Ulega on jednak zmianie na niekorzyść po uwzglę-dnieniu skupu ryb, którego spadek w 1997 r. był szczególnie dotkliwy. Warto także zwró-cić uwagę na znaczny spadek ilości surow-ca rybnego pozyskanego przez statki pol-skie (o 53,4 tys. ton). W znacznie większym stopniu dotyczy to rybołówstwa dalekomor-skiego, ale również na Bałtyku cała polska flota kutrowa i łodziowa złowiła w 1997 r. o 3,6 tys. ton ryb mniej niż przed rokiem. W przeciwieństwie do połowów i skupu pol-skiej floty wzrosły wyraźnie połowy statków czarterowanych (o 27,8 tys. ton). W ogólnym bilansie pozyskanego surowca rybnego udział obcych statków wzrósł z 6,3% w 1996 r. do 14% w 1997 r. Bilans ten szczegółowo przedstawia tabela 1.

Stanisław Szostak

23 września br. gościła w Morskim Instytucie Rybackim 10-osobowa delegacja francuskich rybaków indywi-dualnych, działaczy spółdzielczości ry-backiej, a także przedstawiciele instytucji i banków wspierających i kredytujących przybrzeżne rybołówstwo francuskie i hodowlę rybną. W składzie delegacji znaleźli się również właściciele małych statków rybackich i hodowcy ostryg z por-tów Lorient, La Rochelle i z wybrzeża Charents.

Na spotkanie z gośćmi, których powi-tał dyrektor MIR prof. dr Daniel Dut-kiewicz, przybyli ze strony polskiej przed-stawiciele przedsiębiorstw rybackich wschodniego wybrzeża, przedstawiciele Zrzeszenia Rybaków Morskich, Stowa-rzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, a także pracownicy naukowcy MIR.

Rybacka delegacja z Francji w MIR

Podczas spotkania, które przebiegało w bardzo miłej i przyjacielskiej atmo-sferze, gościom przekazano przygoto-wane przez doc. Z. Russka opracowanie, zawierające podstawowe informacje o aktualnym stanie polskiego rybołówst-wa morskiego.

Następnie wywiązała się dyskusja, podczas której przedstawiciele strony polskiej odpowiadali na liczne pytania zadawane przez gości. Ci natomiast przekazali polskim kolegom swoje uwagi i rybackie doświadczenia, wynikające z uczestnictwa Francji w Unii Europejskiej, a także ostrzegli polskich rybaków przed ewentualnymi niespodziankami i negatywnymi skutkami, jakie mogą wy-niknąć z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Wizyta delegacji francuskiej w MIR była już końcowym, podsumowującym etapem jej wizyty w Polsce. Uprzednio goście francuscy mieli okazję odwiedze-nia Szczecina, Kołobrzegu, Ustki i Dar-łowa, gdzie przeprowadzili wiele intere-sujących rozmów z rybakami polskimi i przedstawicielami różnych instytucji, a przy okazji zapoznali się na miejscu z sytuacją w poszczególnych przedsię-wzięciach i portach rybackich.

HG

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. Braki w dostawach blo-ków ryby mrożonej na europejskim rynku oraz mniej sprzyjająca sytuacja rynkowa w Japonii, spowodowały przerzucenie mro-żonych filetów pacyficznego dorsza i hoki do Europy. Mrożony dorsz pacyficzny jest również używany w Europie do produkcji ryby solonej. Niedostatek bloków na euro-pejskim rynku zmniejszył różnicę cen blo-ków i innych postaci mrożonych filetów. Stopniowa normalizacja sytuacji spowo-dowanej „El Niño” stwarza nadzieję na wzrost połowów morskiczka na Płd. Pacy-fiku.

Tuńczyk. Połowy na Oceanie Indyjskim w sierpniu dokonywane przez flotę fran-cuską były umiarkowane do średnich, przy sezonowym wzroście połowów bonito o 85%. Na Oceanie Atlantycznym połowy po-prawily się w porównaniu do lipca; przewa-żał bonito, ale pod koniec sierpnia infor-mowano o dobrych połowach dużego tuń-czyka żółtopłetwego. Przy ograniczonych dostawach tego tuńczyka można się liczyć z utrzymaniem średnio wysokich cen nie zmienianych od maja/czerwca. Jeśli nato-miast duże jego ilości zaczną trafiać z zachodniego Pacyfiku, niesprzedane w tamtym rejonie, trzeba się będzie liczyć ze znacznym spadkiem cen. Ponadto od 1 września wartość USD spadła o 3% wzglę-dem walut europejskich. Bonito może pier-wszy ulec tym zmianom, gdyż ceny w Bangkoku spadły z 1100 USD za tonę do 920/930 USD za tonę.

Małe ryby pelagiczne. Słaba waluta i ryzyko finansowe czyni sprzedaż na rynku rosyjskim bardzo trudną. Większość ga-tunków pelagicznych poławianych dla ce-lów konsumpcyjnych będzie kierowana na rynki innych krajów Europy Wschodniej, przy rosnącym zainteresowaniu Azją. Po-łowy małych ryb pelagicznych u wybrzeży Chile i Peru również rosną, stabilizując sytuację na rynku mączki rybnej i oleju rybnego.

Głownogi. Rynek głownogów jest jeszcze słaby, ale istnieją oznaki poprawy sytuacji.

Krewetki. Ceny krewetek black tiger (*Penaeus monodon*) rosną w związku ze zbliżającym się końcem roku, a także ku-pujący dochodzą do wniosku, że produkt ten jest niedowartościowany.

SJM

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 września 1998 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 5,91 NLG 5,66 NLG 4,80 NLG 4,26 NLG 3,54	3,09 2,96 2,54 2,23 1,85	Holandia (aukcja) (c/f)	Holandia
b/głowy patr. mrożony na morzu	1-2 kg/szt.		1,90	Holandia (c/f)	Rosja
bloki filet. b/sk. b/ości	> 16,5 lb	DEM 9,90	5,86	Niemcy (cif)	Norwegia
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	PTAS 145	1,01	Hiszpania (fob)	Pin. Atlantyck
MORSZCZUK bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		2,40	Niemcy (c/f)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., b/ości			2,10	Holandia (c/f)	Chiny
bloki filet. b/sk., b/ości mrożony na morzu	16,5 lb		3,20	Niemcy (c/f)	Rosja
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		0,90	Europa Wschodnia (c/f)	Rosja
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 22,00 NLG 22,90 NLG 26,40 NLG 32,00	11,52 11,99 13,82 16,75	Holandia (fob) (aukcja)	Holandia
FLĄDRA (stornia) filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 8,30	4,35	Holandia (fob)	Holandia
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,40	0,83	Niemcy (cif)	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,82	1,08	Niemcy (cif)	Norwegia
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg		0,46	Holandia (fob)	Holandia
MAKRELA cała mrożona na morzu	300-500 g/szt. 400-600 g/szt.		0,98 1,30	Norwegia (fob)	Norwegia
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	100-200 g/szt.		0,50	Holandia (fob)	Holandia
SZPROT cały, mrożony na morzu	80-100 szt./kg		0,38	Holandia (fob)	Polska
KALMAR Loligo, tuby, IQF	60-60 szt./kg 60-80 szt./kg		4,20 4,00	Francja (c/f)	Tajlandia
Illex, cały	20-25 cm		0,85	Holandia (c/f)	Argentyna
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. > 8 kg/szt.	DEM 6,70 DEM 6,85 DEM 7,05 DEM 8,00	3,96 4,05 4,17 4,73	Niemcy (cif) (bez cla)	Norwegia
PSTRĄG świeży	150-250 g/szt.	LIT 4200	2,51	Włochy (c/f)	Włochy

W sierpniowym numerze WR („Jak dostosować rybołówstwo do Unii Europejskiej”) zwróciliśmy uwagę na aspiracje niedawno utworzonej Krajowej Izby Rybackiej do roli głównego reprezentanta naszego rybołówstwa i przetwórstwa rybnego oraz na dziwny stosunek Izby do tradycyjnych organizacji rybackich, czego wyrazem było niezaprośzenie ich przedstawicieli na konferencję w Słupsku poświęconą integracji w UE. Zapowiedzieliśmy, że do sprawy wrócimy.

KIR zawiązała się w następstwie protestu podjętego wiosną tego roku przez część rybaków przeciwko wpuszczeniu do naszej strefy ekonomicznej Duńczyków. Protest okazał się skuteczny, Duńczykom zezwolenie cofnięto, na co z kolei zaprotowali czarujący ich rybacy. Ostatnio Naczelny sąd Administracyjny uznał, że decyzja MTiGM cofająca zezwolenie była bezpodstawną.

Zanim to jednak nastąpiło, inicjatorzy protestu z Maciejem Dłouchym na czele, doszedłszy do wniosku, że istniejące organizacje rybackie nie bronią interesów rybaków skutecznie, postanowili założyć KIR. Inicjatywę poparli słupskie władze wojewódzkie. Wspólnie powzięto myśl, by „stolicą” naszego rybołówstwa bałtyckiego uczynić Ustkę. Częścią tego ambitnego planu jest zamiar utworzenia właśnie w Ustce Bałtyckiego Centrum Rybołówstwa na wzór istniejącego w Hirtshals w Danii Centrum Morza Północnego.

Jak twierdzi Maciej Dłouchy, prezes KIR, akces do tej organizacji zgłosiło ok. 300 rybaków, a do końca roku liczba członków powinna dojść do tysiąca. Izba ma być organizacją nie tylko rybaków morskich, ale także przetwórców, rybaków śródlądowych i hodowców ryb (akwakultura) — i w ten sposób stać się najpowszechniejszą reprezentacją producencką branży rybnej. Zrzeszenie Rybaków Morskich i Stowarzyszenie Armatorów Rybackich mają działać — jak to określa Dłouchy — na zasadzie struktur poziomych Izby. Prezesi obu tych organizacji stali się wiceprezesami Izby. Stosunku do Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa Dłouchy bliżej nie określa. Powiada tylko, że Stowarzyszenie nie może być reprezentantem całej branży, po-

nieważ nie jest to organizacja producencka, a kierują nią nie praktycy, a teoretycy, którzy nie orientują się należycie w realiach pracy na morzu ani w aktualnym stanie rybołówstwa. Prezes przyznaje, że żadnych kroków dla nawiązania kontaktów z SRR nie podjęto.

KIR rozpoczęła działalność z wielkim rozmachem. Znalazła uznanie MTiGM oraz w Ministerstwie Rolnictwa, i z miejsca włączyła się w rozpoczynające się właśnie działania, mające prowadzić do integracji naszego rybołówstwa ze strukturami UE. Prezes Dłouchy został członkiem

opracowań badawczych, ale i kontakt z problematyką międzynarodową, w tym i z zagadnieniami integracji europejskiej. Można oczywiście postawić pytanie o skuteczność SRR w rozwiązywaniu trudnych i skomplikowanych problemów rybołówstwa, nie da się wszelako zaprzeczyć, że do tej pory było ono jedynym w kraju forum, na którym sprawy morskiej gospodarki rybnej były podejmowane kompleksowo i z udziałem wszystkich zainteresowanych. Stąd wychodziły opracowania programowe, rozliczne memoriały czy wręcz naciski wobec władz państwo-

organizacjami jest niezbędna. Nie podobają mu się monopolistyczne — jak to określa — ciągotki Słupska i Ustki. Sceptycznie też wyraża się o rzekomo masowym pędzie rybaków do KIR. Twierdzi, że jest to środowisko niełatwe do zorganizowania, że od rybaków trudno nawet wydusić skromne składki członkowskie.

Bardzo podobnie ocenia sytuację sekretarz ZRM Stefan Richert. Ambicje słupskich władz wojewódzkich uważa za spóźnione. — Być może kieruje nimi chęć, by coś po sobie zostawić. W nowym województwie ze stolicą w Gdańsku mogą stąd wynikać dysonanse — przypuszcza Richert. O „stołeczności” Ustki wyraża się sceptycznie, zważywszy niewielki potencjał miasteczka oraz fakt, że rybołówstwo w tamtym rejonie ma tendencję znikową.

Wielce zagadkowo przedstawia się sprawa projektowanego Bałtyckiego Centrum Rybołówstwa. Jego utworzenie wymagałoby poważnych środków — najpierw inwestycyjnych, a potem funduszy na działalność. Skąd je wziąć? Ze składek rybaków? Wolne żarty. Z budżetu? Co prawda minister transportu i gospodarki morskiej Eugeniusz Morawski na wniosek wojewody słupskiego ideę BCR poparł i rekomendował ją przewodniczącemu Komitetu Integracji Europejskiej z rachubami na pomoc rządu duńskiego, ale gest ten niewiele ministra kosztował, skoro rybołówstwo ze swego resortu się pozbywa. Założenie, że BCR przyjmie postać samowystarczальной spółki skarbu państwa, samorządu terytorialnego oraz samorządów rybackich — wydaje się mocno wątpliwe.

Zważywszy, że Centrum, obok działalności gospodarczej, miało by się zająć także doradztwem, badaniami, wdrożeniami, szkoleniem, zagadnieniami standaryzacji i informacją, powstaje pytanie, jak by się to wszystko miało do zadań spełnianych w tym zakresie przez kilka instytucji badawczych z MIR na czele. Inne kluczowe pytanie, jak się do inicjatyw KIR odniosą nowe władze woj. gdańskiego, pozostaje tymczasem bez odpowiedzi, jako że władz tych jeszcze nie ma.

Przemysław Kuciewicz

KRAJOWA IZBA RYBACKA

UDANY START CZY FALSTART

polskiej delegacji zaproszonej do Brukseli na tzw. screening, czyli poprzedzający właściwe rokovania przegląd problematyki integracyjnej. KIR została też włączona do współpracy w ramach Bałtyckiej Grupy Roboczej, działającej w strukturze Unii.

Tak dynamiczna na starcie aktywność Izby może sprawiać wrażenie, że pojawiła się ona na terenie niemal dziewiczym, że dotychczas rybołówstwo nie miało organizacyjnej reprezentacji, a problematyką integracji europejskiej nikt się do tej pory nie zajmował. Tymczasem rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Jeśli nawet pominąć ZRM i SAR jako organizacje regionalne, to nie da się tak postąpić ze SRR, utworzonym na progu transformacji właśnie jako najszerza reprezentacja całej branży włącznie z rybołówstwem dalekomorskim i przetwórstwem. Przez te wszystkie lata Stowarzyszenie, skupiające członków fizycznych i zbiorowych (przedsiębiorstwa, instytucje badawcze, organizacje) było głównym partnerem władz państwowych i instytucji zagranicznych. Mocne oparcie w Morskim Instytucie Rybackim daje Stowarzyszeniu nie tylko bezpośredni dostęp do

wych, po części niewątpliwie skuteczne.

Prezes SRR Włodzimierz Kłosiński jest bardzo powściągliwy w ocenie KIR i faktu, że Stowarzyszenie zostało przez Izbę zignorowane. Wychodzi z założenia, że wszelkie działania organizacyjne mające służyć rybołówstwu zasługują na uwagę, a jeśli rybacy rzeczywiście zechcą liczyć nie do Izby wstępować, uzasadni to potrzebę jej istnienia. Natomiast otwartą sprawą pozostaje zakres działania Izby i jej usytuowanie pośród innych organizacji. — Okres formułowania programów i założeń już minął, i trudno sobie wyobrazić, co jeszcze można by dodać do tego, co zostało powiedziane pod egidą SRR — stwierdza Kłosiński. Dodaje, że być może sprawy wzajemnych stosunków wyjaśnią się na zbliżającym się walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia, na które władze KIR zostaną zaproszone.

Prezes SAR, Ryszard Klimczak mówi o KIR z rezerwą. Jest zdystansowany pominięciem stowarzyszeń rybackich przez organizatorów słupskiej konferencji — mimo iż SAR o to zabiegało — i sposobem w jaki Izba dysztansuje się od SRR. Uważa, że bliska współpraca między tymi

NSA UCHYŁA DECYZJĘ MINISTRA

Duńczyków wyproszone bezprawnie

Głośny protest podjęty wiosną br. przez polskich rybaków przeciwko wpuszczeniu Duńczyków do naszej strefy ekonomicznej doprowadził do cofnięcia im zezwolenia na połów szprotów. Trzy polskie firmy, które wynajęły Duńczyków, zaskarżyły decyzje ministra transportu i gospodarki morskiej. NSA orzekł, że minister nie miał podstaw do cofnięcia licencji, i że połowy Duńczyków nie stanowiły zagrożenia dla interesów społeczno-gospodarczych lub interesu państwa. W konsekwencji sąd decyzję ministra uchylił i nakazał zapłacenie 30 tys. zł kosztów.

Dla MTiGM sprawa może się na tym nie skończyć. Orzeczenie NSA otwiera drogę Duńczykom i wspomnianym polskim przedsiębiorstwom do wytoczenia procesów cywilnych o odszkodowania za poniesione straty, nie mówiąc już o zwrocie pieniędzy za licencje. Lechosław Goździk, właściciel firmy Połowy Ryb Morskich, która czarterowała duńskie kutry, jest zdania, że rozwiązania należy poszukiwać na drodze polubownej.

Jak przypomina prof. Daniel Dutkiewicz z Morskiego Instytutu Rybackiego, polscy rybacy od lat nie odwołali przyznanych im przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego kwot szprotów i śledzi. Międzynarodowe prawo morza przewiduje w takich przypadkach udostępnienie własnej strefy rybakom zagranicznym. Po raz pierwszy duńskie kutry pojawiły się w naszej strefie w ub. r., co wywołało umiarkowane protesty. Gdy sytuacja się powtórzyła, protest przybrał na sile, włącznie z groźbą zablokowania portów.

„Ekspertyza sporządzona przez MiR stwierdzała, że istnieje możliwość dopuszczenia zagranicznych rybaków, wskazywała jednak równocześnie na pewne warunki (sezon, miejsce połowów, kontrola), jakie powinny być zachowane przy udzielaniu licencji. Minister, cofając zezwolenie, uległ naciskom rybaków. Nasza ekspertyza sugerowała idących w tym kierunku nie zawierała” — powiedział prof. Dutkiewicz.

Skądinąd natomiast wiadomo, że niektórzy naukowcy opowiedzieli się przeciwko Duńczykom i dostarczyli naszym rybakom argumentów popierających ich stanowisko. Można też zaryzykować tezę, że w ostatecznej instancji sedno sprawy tkwi w sporze konkurencyjnym pomiędzy dwoma grupami rybaków. Trzy wspomniane firmy wykazały więcej sprytu, a nie dysponując odpowiednim, własnym potencjałem połowowym, wynajęły Duńczyków. Innym ten interes przeszedł koło nosa. Istotny jest tu fakt, że szproty były przeznaczone dla duńskich przetwórci paszowych, bowiem nasze nie zgłaszały takiego zapotrzebowania. Do czasu cofnięcia licencji Duńczycy zdolali odłowić 8 tys. ton szprotów z przyznanej im kwoty 35 tys. ton. Zdaniem Goździka sprawę mogłoby załatwić dopuszczenie, by duńskie kutry do końca wykorzystwały ten limit, jeśli nie w tym, to w przyszłym roku. Przeciwko temu protestuje Krajowa Izba Rybacka. „Nie mamy czym się dzielić z obcymi rybakami. Szprot stał się na Bałtyku gatunkiem przetrzebionym i należy zmniejszyć jego połowy” — twierdzi prezes KIR Maciej Dłouchy.

PK

PRODUKCJA W POLSKIM PRZEMYSŁE RYBNYM

W roku 1997 ogólna masa towarowa produktów konsumpcyjnych wytwarzanych przez firmy krajowe zmalała o 3,1 tys. ton w stosunku do roku 1996, czyli o 1,1%. Tak więc spadek produkcji nie był znaczący.

Istotnie wzrosła produkcja marynat, ryb wędzonych, konserw i prezerw, natomiast zmalała produkcja ryb solonych, morskich i słodkowodnych świeżych i mrożonych. Na zbliżonym poziomie pozostała produkcja filetów i płatów świeżych i mrożonych, co może świadczyć o nasyceniu rynku tym asortymentem. Biorąc pod uwagę tendencje, jakie zachodziły w ostatnich latach widoczny jest trend wzrostu produkcji marynat, a także konserw i prezerw oraz tendencja spadku produkcji ryb solonych.

Tabela 1. Wielkość produkcji przetwórstwa rybnego według wyrobów w latach 1996-1997 (w tonach)

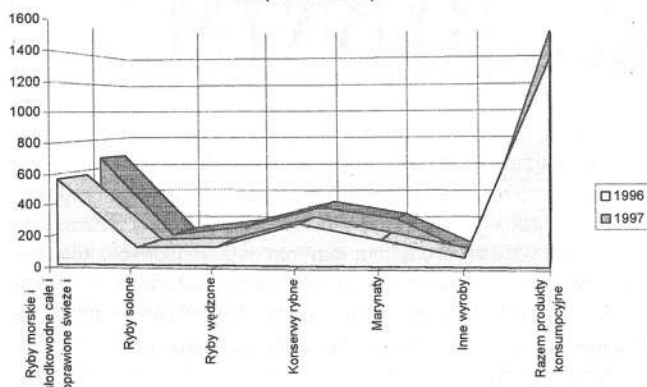
Grupy produktów	1996	1997	Wskaźnik (%) 1997/1996
Ryby morskie i słodkowodne całe i oprawione świeże i mrożone z wyjątkiem filetów i płatów	75 828	61 712	81,4
Filety i płaty świeże i mrożone	75 540	76 326	101,0
Ryby solone	26 798	22 335	83,3
Ryby wędzone	19 396	22 692	117,0
Konserwy rybne	52 499	58 767	111,9
Marynaty	42 579	50 312	118,2
Inne wyroby	2 620	6	0,2
Razem produkty konsumpcyjne	295 260	292 150	98,9

Tabela 2 przedstawia szacunkową wartość produkcji wytworzonej w latach 1996-1997. Dla części danych, obejmujących przedsiębiorstwa, w których zatrudnionych jest powyżej 5 osób, GUS podaje także wartość produkcji. Znajac wartość oraz wielkość produkcji obliczono średnią cenę 1 tony (w tys. zł PLN). Następnie ceny te odniesiono do całych grup towarowych i w ten sposób otrzymano całkowitą produkcję w ujęciu wartościowym. Sposób obliczenia jest dużym uproszczeniem, jednakże stanowi jedyną okazję do zaprezentowania wartości produkcji, a więc i do pokazania znaczenia tej branży. Dodajmy, iż średnia cena produktów była obliczona na podstawie wartości produkcji ogólnej, nie zaś produkcji sprzedanej, ponieważ dysponowano większą ilością danych dotyczących tej pierwszej zmiennej.

Tabela 2. Szacunkowa wartość produkcji całego sektora przetwórstwa rybnego według wyrobów w latach 1996-1997 (w tonach)

Grupy produktów	1996	1997	Wskaźnik (%) 1997/1998
Ryby morskie i słodkowodne całe i oprawione świeże i mrożone z wyjątkiem filetów i płatów	564 602,6	671 467,5	119
Ryby solone	116 571,3	126 396,6	108
Ryby wędzone	129 371,3	182 901,8	141
Konserwy rybne	275 619,8	326 300,6	118
Marynaty	172 870,7	238 048,5	138
Inne wyroby	68 159,1	—	—
Razem produkty konsumpcyjne	1 327 194,8	1 545 115	116

Szacunkowa wartość produkcji w całym sektorze rybnym w latach 1996-1997 (w mln zł PLN)



W roku 1997 wartość produkcji przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego w porównaniu do roku 1996 wzrosła o 16%. Widoczny jest zatem wzrost cen ryb i produktów rybnych. Najistotniej wzrosła wartość produkcji ryb wędzonych oraz marynat, czyli w tym samych grupach towarowych, w których nastąpił największy wzrost ilościowy produkcji. Jednakże o ile ilościowo produkcja tych produktów wzrosła o 17-18%, to wartościowo wzrost ten wynosił 41% i 38%. Najmniejszy wzrost wartości produkcji zanotowano w przypadku ryb solonych — jedynie o 8%. Natomiast w żadnej grupie nie mamy do czynienia ze spadkiem wartości — abstrahując od grupy „inne wyroby”, która w roku 1997 nie została uwzględniona, gdyż nie

mamy informacji na temat ilości i wartości ryb żywych, ja również na temat wartości 6 ton tranu.

Kolejna tabela 3 prezentuje produkcję finalną w 1997 roku w podziale na sektor państwowy i prywatny. Na podstawie danych z GUS oraz dokładnych danych z sektora państwowego można obliczyć produkcję sektora prywatnego. Należy dodać, iż sektor prywatny obejmuje także produkcję sektora spółdzielczego, której nie można określić szczegółowo.

Tabela 3. Całkowita produkcja w gospodarce rybnej w 1997 roku (w tonach)

Grupy produktów	1996	1997	Wskaźnik (%) 1997/1998
Ryby morskie i słodkowodne całe i oprawione świeże i mrożone z wyjątkiem filetów i płatów	19 857	41 855	61 712
Filety i płaty świeże i mrożone	54 565	21 761	76 326
Ryby solone	129	22 206	22 335
Ryby wędzone	540	22 152	22 692
Konserwy rybne	1 080	57 687	58 767
Marynaty	3 945	46 367	59 312
Inne wyroby	2 620	6	0,2
Razem produkty konsumpcyjne	80 116	212 034	292 150

Produkcję wyrobów konsumpcyjnych sektora prywatnego w 1997 roku możemy szacować na około 212 tys. ton, co wobec 154 tys. ton uzyskanych w roku 1996 oznacza istotny wzrost produkcji przedsiębiorstw prywatnych. Na podstawie tabeli widzimy, iż sektor państwowy dominującą rolę odgrywa w produkcji filetów i płatów świeżych i mrożonych. Do tej grupy przedsiębiorstw należy 71,5% produkcji tego produktu. Jest to sytuacja zbliżona do roku 1996, kiedy to przedsiębiorstwa państwowe wyprodukowały 76,7% filetów rybnych. Dominujące znaczenie sektor państwowy ma także w nieuwzględnionej tu produkcji mączki rybnej. Natomiast w produkcji pozostałych grup główna rola należy zdecydowanie do sektora prywatnego. W firmach tych wytworzono w 1997 roku 97-99% ryb wędzonych, ryb solonych i konserw oraz 92% marynat. Również w przypadku ryb morskich i słodkowodnych przedsiębiorstwa prywatne produkują 67,8% tej grupy. Widoczna jest zatem wyraźna dominacja zakładów prywatnych w produkcji wyrobów wysoko przetworzonych.

Grażyna Aguirre

RYBOŁÓWSTWO NA BALTEXPO '98

W tegorocznych, dziewiątych już Międzynarodowych Targach Morskich BALTEXPO, które odbyły się w dniach od 1 do 4 września w Hali Olivia w Gdańsku uczestniczyło 430 wystawców z 21 krajów. Tym razem targi przebiegały pod przewodnim hasłem: „Tam gdzie Wschód spotyka się z Zachodem”. Choć w programie targów zapowiadana była ekspozycja po-

święcona statkom i urządzeniom do rybołówstwa i przetwórstwa ryb, to reprezentowana była ona, niestety najslabiej w dotychczasowej historii tych targów, co wydaje się być potwierdzeniem stale upadającej pozycji tej gałęzi polskiej gospodarki morskiej.

Jeśli chodzi o ekspozycję dotyczącą rybołówstwa, to najwięcej ciekawostek można było znaleźć

głównie w pawilonie norweskim, wokół którego rozgościło się kilkanaście stoisk, prezentujących poszczególne elementy wyposażenia okrętowego, w tym również nową wersję powszechnie stosowanej na statkach rybackich aparatury hydrolokacyjnej firmy Simrad, nowe rozwiązania wind hydraulicznych do połowów trawlowych i okrężnicowych produkcji firmy Rapp Hydemma. Najwięcej zaś zainteresowania wśród przedstawicieli rybołówstwa wzbudził przedstawiony po raz pierwszy przez tę ostatnią firmę system tzw. programowego trawlowania Pentagon (Programmable Trawl System Pentagon), polegają-

cy na ścisłym kontrolowaniu pracy wind trawlowych i ich elastycznym użytkowaniu (włączaniu i wyłączaniu) w oparciu o komputerowy system transmisji i przetwarzania danych. System ten znajduje swoje zastosowanie w trzech różnych wersjach eksploatacyjnych:

1. przy eksploatacji tradycyjnego, pojedynczego włoka tzw. single trawl (dwie windy na statku);
2. przy połowach z tzw. podwójnym włokiem — twin trawl (trzy windy na statku);
3. w przypadku trawlowania jednym włokiem przez dwie jednostki, czyli przy zastosowaniu techniki zwanej pair trawling.

Kontrowersje wobec Wspólnej Polityki Rybackiej UE

Pierwsze negocjacje w Unii Europejskiej na temat Wspólnej Polityki Rybackiej, proponowanej do realizacji od roku 2002, które odbyły się w dniach 27 i 28 czerwca br. w Lizbonie rozpoczęły się od kolizji sprzecznych stanowisk dwóch głównych negocjatorów: Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. Generalnie biorąc, Hiszpania domaga się zaprzestania działania systemu narodowych kwot, czyli tego systemu, który regulował europejskie rybołówstwo przez ostatnie 15 lat, natomiast Wielka Brytania i niektóre inne kraje preferują jedynie pewne modyfikacje obecnie funkcjonującego systemu.

Dwudniowe posiedzenie Rybackiego Komitetu Konsultatywnego Unii wykazało, że środowiska rybackie poszczególnych państw zmagają się z przebudowaniem obecnej Wspólnej Polityki Rybackiej, tak jak domaga się tego również obecny komisarz rybacki Unii Pani Emma Bonino.

Grupa Robocza 2002 Unii Europejskiej opublikowała raport przedstawiający te propozycje, przy czym stanowisko Hiszpanii uważa się za jedno z najbardziej radykalnych. Raport ten między innymi wymienia następujące propozycje zmian w dotychczasowej polityce rybackiej Unii:

- powszechne wprowadzenie instytucji europejskiej inspektoratu rybackiego,
- zwiększenie roli doradztwa naukowego,
- zwiększenie wysiłków dla zapewnienia długoterminowej stabilizacji kwot połowowych,
- zasięganie porad naukowych w zakresie wiedzy o stadach wieloletnich i wielogatunkowych,

– dokonanie naukowego szacunku zasobów w tzw. obszarach zastrzeżonych, takich np. jak Shetland Box i Irish Box, z jednoczesnym wprowadzeniem specyficznych, technicznych przedsięwzięć zaradczych dla każdego z tych rejonów.

Hiszpania opowiada się za jedną, wyłączną europejską strefą rybacką, a także za wejściem na Morze Północne, co może się spotkać z protestami rybaków z krajów północnej Europy, w przypadku, gdyby takie prawo zostało Hiszpanii przyznane. Reprezentujący Hiszpanię Jose Fuertes stwierdził po zakończeniu posiedzenia, iż Wielka Brytania proponuje decentralizację i zarządzanie, opierające się na bazie krajowej (narodowej), podczas gdy Hiszpania opowiada się za autentycznie wspólną polityką rybacką. Wielka Brytania uzyskała jedynie poparcie Szwecji, natomiast wszystkie pozostałe kraje członkowskie Unii opowiedziały się za tą prawdziwie Wspólną Polityką Rybacką. Lista państw popierających to stanowisko z pewnością się powiększy.

Osiągnięto również generalne porozumienie w kwestii utrzymania dotychczasowej 12-milowej strefy przybrzeżnej, jednakże ciągle trwają debaty na temat strefy znajdującej się poza dwunastoma milami. Hiszpania uważa, że zapewnienie dostępu do tych wód wszystkim krajom członkowskim uznane byłoby jako dostęp nikogo nie dyskryminujący, bowiem każdy kraj posiadający kwoty Unii powinien dysponować wolnością w wyborze łowiska, natomiast kraje nie będące członkami Unii z chwilą wejścia w życie nowej WPR zostaną wyłączone z eksploata-

cji wód znajdujących się poza dwunastoma milami.

Jose Fuertes oświadczył, że nie oznacza to, iż każdy będzie mógł łowić to, co mu się będzie podobać, gdyż zasada przestrzegania TAC, czyli ogólnej dopuszczalnej wielkości odłowu, będzie w dalszym ciągu obowiązywać.

Na posiedzeniu w Lizbonie można było wyczuć, iż kraje Morza Północnego zdecydowanie się nie dopuścić Hiszpanii do tego akwenu, jednakże Szwecja, Portugalia i Hiszpania wyraźnie domagają się swobodnego doń dostępu.

Reprezentant Hiszpanii twierdzi, iż spotkanie w Lizbonie generalnie faworyzowało koncepcję wspólnego zarządzania w europejskiej strefie rybackiej, natomiast Wielka Brytania zajmująca stanowisko odmienne znalazła się w pewnym stopniu w izolacji. Wielka Brytania zmierza do oddzielnego, strefowego podejścia do połowów, przewidując rozdzielenie europejskich obszarów połowowych na takie rejony jak: Morze Śródziemne, Atlantyk, Morze Północne i Morze Bałtyckie, dla realizacji tej koncepcji przewiduje powołanie specjalnych, oddzielnych regionalnych ciał. Reprezentant Hiszpanii utrzymuje, iż jego kraj nie może być pozbawiony prawa do połowów na Morzu Północnym, a wszędzie tam, gdzie znajdują się jeszcze nie w pełni eksploatowane zasoby, lub gdzie jakikolwiek kraj członkowski nie będzie w stanie w danej strefie odławiać, powinien być możliwy transfer kwot na inne państwo członkowskie Unii.

HG

Szyprowie, którzy zastosowali ten system na swoich statkach wymieniają dwie jego podstawowe korzyści, a mianowicie: zmniejszenie czasu przeznaczanego na czynności połowowe (trałowanie) oraz zmniejszenie zużycia elementów uzbrojenia. Najbardziej system ten cenią sobie rybacy szkoccy, którzy przodują w połowach podwójnym włokiem, przy czym okazuje się, że zalety stosowania tego systemu są właśnie przy tych połowach najbardziej odczuwalne. Bardziej szczegółowe informacje na temat systemu PTS Pentagon można uzyskać w Biurze Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa.

Jeśli chodzi o zaprezentowane oferty statków rybackich, to generalnie biorąc, poza starymi ofertami sprzed wielu lat, takimi np. jak model trawler-sejnera z roku 1989, pokazany na stoisku Navimoru oraz model rybackiego statku badawczego Baltica pokazany na stoisku Nauty, nic godnego uwagi nie udało się znaleźć. Jedynie Stocznia Nauta S. A., wychodząc naprzeciw potrzebom polskich rybaków przybrzeżnych, zaprezentowała ciekawą ofertę, dokumentację 12-metrowej łodzi rybackiej typu ŁR-12, zbliżonej parametrami technicznymi do podobnej łodzi typu Pommern, która zbudowana

została w Niemczech, zgodnie ze standardową specyfikacją, uzgodnioną z niemieckimi wymogami klasyfikacyjnymi. Należy przypuszczać, że są one również zgodne z zasadami dyskutowanej ostatnio Wspólnej Polityki Rybackiej krajów Unii Europejskiej, a także skorelowane z Kodeksem Odpowiedzialnego Rybołówstwa.

Podstawowe dane charakterystyczne tej jednostki są następujące: długość całkowita 11,90 m, szerokość 4,50 m, zanurzenie maksymalne 1,60 m, wyporność 24 t, pojemność ładowni 14,4 m³, moc silnika Scania DS 9 155 KM, szybkość 9 węzłów, załoga 2-4 osoby

(w zależności od założonego systemu eksploatacji); zapasy pozwalają jednostce na odbycie maksimum 3-dobowego rejsu. Z dokumentacją tej łodzi można zapoznać się w Biurze Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa.

Na targach, niestety nie pojawił się żaden wystawca, który zaprezentowałby urządzenia dla przetwórstwa rybnego, handlu rybnego itp. Aby zapoznać się z nowościami z tej dziedziny będziemy musieli poczekać na najbliższe Targi Polish, które odbędą się już za niecały rok w Gdańsku.

HG

Ceny w sierpniu 1998 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

W trzeciej dekadzie sierpnia, po okresie ochronnym, pojawiły się w obrocie dorsze, a ich ceny stopniowo rosły. Na początku trzeciej dekady spadły ceny turbotów i wstrzymano skup szprotów konsumpcyjnych. Ceny śledzi i płastug przez cały sierpień nie zmieniły się.

Ceny skupu ryb w Darłowie

Już czwarty kolejny miesiąc ceny nie uległy żadnym zmianom. W sierpniu były one praktycznie cenami martwymi, gdyż skupu w ogóle nie prowadzono.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.08.	16-31.08.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	M 36-46 cm	3,80	3,60	—	3,60-3,80
	patr. z/gł.				
	S 46-72 cm	4,40	4,20	—	4,20-4,40
	D > 72 cm	3,40	3,30	—	3,30-3,40
patr. b/gł.	> 27 cm	4,70	4,50	—	4,50-4,70
Śledź	DE	1,10	1,10	1,10	1,10
	DA	0,90	0,90	0,90	0,90
	SE	0,75	0,75	0,75	0,75
	SA	0,60	0,60	0,60	0,60
Szprot	a E	0,35	0,35	0,35	—
	b E	0,30	0,30	0,30	—
	c E	0,12	0,12	0,12	—
	paszowy	0,10	0,10	0,10	0,10
Płastuga	DI	1,30	1,30	1,30	1,30
	niesort.	1,00	1,00	1,00	1,00
	MI	0,90	0,90	0,90	0,90
Turbot	DI > 1 kg	5,00	3,50	5,00	3,50-5,00
	odgardl. z/gł.	3,00	2,50	3,00	2,50-3,50

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Po okresie ochronnym, który skończył się 20 sierpnia, cena dorszy ukształtowała się na poziomie 4,70 zł. Były one sprzedawane w tej cenie bez względu na asortyment, a podaż była bardzo mała. Również podaż innych gatunków ryb była niewielka, a w drugiej połowie miesiąca praktycznie w ogóle nie było w obrocie szprotów, mimo iż było na nie niewielkie zapotrzebowanie. Ceny śledzi i szprotów były stabilne, natomiast ceny płastug początkowo spadły, ale w drugiej połowie sierpnia wróciły do poprzedniego poziomu.

Notowania cen skupu ryb w Darłowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.08.	16-31.08.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	3,00	3,00	—	3,00
	patr. z/gł. D	3,00	3,00	—	3,00
Śledź	D	0,85	0,85	0,85	0,85
	S	0,75	0,75	0,75	0,75
Szprot	AT	0,45	0,45	0,45	0,45
	BT	0,30	0,30	—	0,30
Płastuga	D	1,20	1,20	1,20	1,20
	M	0,70	0,70	0,70	0,70

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (w zł za 1 kg)

Ceny sprzedaży ryb w niektórych portach

Podaż ryb w sierpniu była nadal bardzo mała, a ceny ich sprzedaży ustabilizowane. Śledzie kosztowały 0,80-1,00 zł, a flądry 1,50 zł. Rybacy byli w sierpniu zajęci głównie remontowaniem kutrów.

este-es

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.08.	16-31.08.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	4,70	4,70	—	4,70
	D	4,70	4,70	—	4,70
Śledź	D	1,00	1,00	1,00	1,00
	S	0,90	0,90	0,90	0,90
Szprot		0,50	0,45	0,45-0,50	0,45-0,50
Płastuga	D	1,70	1,40	1,40-1,70	1,50-1,70

Dla oszacowania efektów zarybieniowych, w 1998 roku w Polsce oznakowano 13 000 osobników spośród 656 tys. smoltów troci wypuszczanych do Wisły i 182 tys. do Drwęcy.

Dla smoltów troci pierwszy okres po zarybieniu, trwający zwykle do połowy lub do końca lipca, jest okresem ich największej śmiertelności, spowodowanej zarówno przejściem do bytowania w innych warunkach fizyko-chemicznych, jak i innym sposobem zachowania się w środowisku naturalnym, m.in. przy silnej presji drapieżników (ptaki i ryby) i presji rybackiej. Od stopnia przeżywalności ryb w tym okresie zależy w dużej mierze efektywność zarybienia.

Zwykle z tego okresu notuje się dużą liczbę zwrotów znaczków ze smoltów, które utknęły, zaczepione przez znaczek, w sieciach stawnych, czy zostały przypadkowo złowione w inny sposób. Są to w większości znaczki dostarczane przez rybaków. Na podstawie zwrotów znaczków ocenia się, że w pierwszym okresie średni wskaźnik zwrotu znaczków wynosi ok. 1,2% (Bartel, Dembowski 1996).

W 1998 r. po raz pierwszy stwierdzono w rejonie Zatoki Gdańskiej dodatkową, wzmogłą śmiertelność smoltów troci spowodowaną presją kormorana czarnego *Phalacrocorax carbo*.

Stosunkowo duża kolonia, licząca ok. 6000 par kormoranów, znajduje się w Kątach Rybackich, zajmując obszar ok. 70 ha. Kolonia ta z roku na rok zwiększa swą liczebność oraz powierzchnię. Według naukowców zajmujących się badaniami kormoranów tej kolonii, ptaki te w poprzednich latach głównie żerowały na rybach w rejonie Zalewu Wiślanego. Wiosną i wczesnym latem 1998 r. zaobserwowano mniejsze natężenie lotów na Zalew Wiślan, a wzmogły się przeloty w kierunku ujścia Wisły i wybrzeża Zatoki Gdańskiej.

W wyniku badań przeprowadzonych w lipcu na terenie kolonii przez zespół dr. M. Goca

KORMORAN - zagrożenie dla zarybiania trocią

z Uniwersytetu Gdańskiego, na obszarze ok. 20 ha zebrano ponad 130 znaczków, pochodzących z tzw. „wypluwek” kormorana, czyli efektu pozbywania się niestrawionych składników pokarmu.

Spośród wszystkich zebranych znaczków 132 pochodziły z zarybień trocią w 1998 roku, a tylko 2 znaczki z 1997 r. Należy tu podkreślić, że poszukiwania znaczków prowadzono na ok. 1/4 obszaru kolonii, a więc istnieje prawdopodobieństwo, że znaczków pochodzących z tego źródła mogło być znacznie więcej, czyli większa liczba znakowanych smoltów mogła paść ofiarą kormorana. Oprócz tego, w

innych miejscach na terenie Zatoki Gdańskiej, znaleziono w „wypluwkach” ponad 50 znaczków. Łącznie do końca lipca liczba znalezionych znaczków, pochodzących wyłącznie od kormorana, przekroczyła 180 sztuk.

Stwierdzono, że 101 znaczków pochodziło z zarybień dokonanych w okresie 28.03.- 21.04. 1998 r. u ujścia Wisły, a 31 znaczków z zarybień na Drwęcy w okresie 29.03.-18.04.1998 r. Należy uznać, że smolty z obydwu miejsc zarybień były zjadane przez kormorana w tym samym rejonie, czyli końcowym odcinku Wisły, a nie częściowo na Drwęcy.

Tabela 1. Okres i wielkość zarybień smoltami troci w 1998 r. oraz udział znaczków z tych zarybień w „wypluwkach” kormoranów (dane wstępne)

Data zarybienia	Liczba oznakowanych smoltów	Liczba znaczków z „wypluwek” kormoranów	% oznakowanych ryb
Miejsce zarybienia: Wisła – Mikoszewo, ogółem wypuszczono 656 876 smoltów			
28.03.1998	1000	11	1,1
3.04.1998	1000	18	1,8
7.04.1998	2000	22	1,1
10.04.1998	1600	22	1,4
15.04.1998	1000	12	1,2
21.04.1998	1400	16	1,1
Razem	8000	101	1,3
Miejsce zarybienia: Drwęca – Lubicz, ogółem wypuszczono 182 222 smolty			
29.03.1998	1000	4	0,4
1.04.1998	1000	11	1,1
2.04.1998	2000	9	0,4
16.04.1998	1000	7	0,7
Razem	5000	31	0,6

Kormoran żerował dość równomiernie na wszystkich partiach wypuszczonych smoltów, zwłaszcza wypuszczonych u ujścia Wisły, gdzie zjadał od 1,1 do 1,8% (średnio 1,3) znakowanych ryb, natomiast wyraźnie widać, że ponad dwukrotnie słabiej żerował na smoltach pochodzących z zarybiania Drwęcy 0,4-1,1% (średnio 0,6) (tab. 1).

Szczupłość zebranych danych nie pozwala na jednoznaczne określenie przyczyn takiego zachowania się kormorana. Mniejsze straty wśród smoltów z Drwęcy mogły wynikać prawdopodobnie z lepszego ich przystosowania się do warunków naturalnych (w tym ucieczki przed drapieżnikami), nabytego w czasie spływu w dół Wisły. Inną przyczyną mogła być zmiana strategii żerowania kormorana (inne gatunki ryb, inne rejon) w okresie pojawienia się smoltów z Drwęcy przy ujściu Wisły.

Biorąc pod uwagę, że w przypadku smoltów troci z Wisły udział ryb znakowanych do nieznakowanych wynosił w tym roku jak 1: 82 i zakładając równomierne losowo żerowanie kormorana, można wstępnie oszacować straty smoltów troci z tej grupy na ok. 8000 sztuk. W przypadku smoltów z Drwęcy, gdzie udział ryb znakowanych był jak 1:36, straty liczone podobnie można szacować na ok. 3000 sztuk, czyli łącznie ok. 11 000 sztuk smoltów troci mogło w tym roku paść ofiarą kormoranów. Nie jest to liczba ostateczna m.in. z uwagi na niepełne przebadanie obszaru kolonii pod kątem poszukiwań znaczków, a także ze względu na niezbyt dokładną znajomość strategii żerowania kormorana.

W niczym nie zmniejsza to faktu, że w 1998 roku nastąpiło znacznie zwiększone zainteresowanie kormorana smoltami troci (z roku 1997 pochodzą tylko dwa znaczki), co rzutuje ujemnie na końcową efektywność biologiczną i ekonomiczną zarybiania. W roku następnym należy się liczyć z jeszcze większą presją kormorana i stratami stąd wynikającymi, o ile nie zmieniona zostanie taktyka zarybiania.

Wojciech Pelczarski



Jubileusz dr. Arkadiusza Labona

W październiku br. przypada 45-lecie pracy w rybołówstwie morskim znanego w naszym kraju, a także na arenie międzynarodowej — cenionego specjalisty rybackiego i eksperta FAO — doktora nauk ekonomicznych Arkadiusza Labona.

Arkadiusz Labon urodził się 6 stycznia 1931 roku w Dusznem koło Moglina w Wielkopolsce. W latach 1950-1953 odbył studia ekonomiczne w Wyższej Szkole Handlu Morskiego (późniejszej Wyższej Szkole Ekonomicznej) w Sopocie, a po ich ukończeniu rozpoczął pracę w PPIUR „ARKA” w Gdyni. W latach 1959-1960 pełnił już odpowiedzialne obowiązki kierownika bazy przeładunkowej śledzi, zorganizowanej przez „Arkę” w Sunderland (Anglia) dla floty kutrowej łowiącej na Morzu Północnym. W roku 1961 przez kilka miesięcy pełnił obowiązki dyrektora Centralnego Ośrodka Dyspozycji Zbytu (ryb) w Gdyni. W tym samym roku objął również stanowisko dyrektora naczelnego PPIUR „Szkuner” we Władysławowie, które to przedsiębiorstwo wyprowadziło ze strat do dużych zysków. W lipcu 1965 roku powierzono mu stanowisko zastępcy dyrektora do spraw produkcji PPDiuR „Dalmor” w Gdyni. Tu przyczynił się do zawarcia pierwszej umowy z amerykańską firmą Gortons Corporation, co zapoczątkowało lukratywny eksport do USA polskich ryb przetworzonych a lądzie.

W grudniu 1966 roku zostaje zastępcą dyrektora do spraw ekonomicznych Zjednoczenia Gospodarki Rybnej w Szczecinie. W roku 1967 powraca do Gdyni do „Dalmoru” na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych, na którym to stanowisku pozostaje do roku 1971. Jednocześnie odbywa zaoczne studia doktoranckie w WSE w Sopocie, które kończy w roku 1968 uzyskując stopień doktora nauk ekonomicznych.

W 1971 roku dr Labon rozpoczyna długą i błyskotliwą karierę na różnych stanowiskach w Departamencie Rybołówstwa FAO w Rzymie. Początkowo pracuje na stanowisku kierownika analiz ekonomicznych, a następnie zajmuje się realizacją Programu Oceanu Indyjskiego. 1 lutego 1977 roku otrzymuje stano-

wisko dyrektora Wydziału Przemysłu w Departamencie Rybołówstwa FAO, a w październiku 1981 roku zostaje dyrektorem Departamentu Rybołówstwa FAO. Było to najwyższe wyróżnienie przedstawiciela Polski w historii tej organizacji. Dzięki jego zabiegom kilku Polaków uzyskało pracę zarówno w Centrali FAO w Rzymie, jak i na rybackich placówkach terenowych w różnych krajach świata.

Po upływie przewidzianej kadencji dr Labon kończy swoją pracę w FAO w czerwcu 1983 roku, żegnany uroczystie przez dyrektora generalnego FAO, od którego otrzymał specjalne pismo z wyrazami najwyższego uznania.

Ponieważ po powrocie do kraju oferta dalszej pracy w polskim rybołówstwie nie spotkała się z życzliwym przyjęciem, dr Labon wyjechał do Kanady, gdzie rozpoczął bardzo aktywną działalność jako niezależny ekspert-konsultant. Pracował m. in. dla Banku Światowego, Unii Europejskiej, Banku Azjatyckiego, UNDP (United Nations Development Programme), narodowych agencji pomocy i rozwoju Kanady, USA, Danii, NRF, a także dla innych organizacji. Jego ostatni, półtoraroczny projekt dla Unii Europejskiej, poświęcony jest rehabilitacji rybołówstwa Turkmenistanu (obecnie niezależnego państwa), dla którego dr Labon organizuje regionalne centrum zarządzania zasobami rybnymi Morza Kaspijskiego, w oparciu o Instytut Rybacki w Astrachaniu.

Podczas licznych podróży dr Arkadiusz Labon często odwiedza swój kraj ojczysty, dzieląc się z polskimi kolegami po fachu bogatym doświadczeniem. Podczas tych wizyt, oczywiście nigdy nie omija Gdyni i Morskiego Instytutu Rybackiego, a także Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, którego jest aktywnym członkiem.

Z okazji jego 45-lecia twórczej i bogatej w liczne sukcesy działalności na niwie rybackiej, redakcja „Wiadomości Rybackich” składa mu serdeczne gratulacje i życzenia wielu dalszych sukcesów oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

HG

Szwedzki statek do połowów szprota

Stocznia norweska w Westcon zbudowała dla armatora szwedzkiego, firmy Ahlström, bazującego w porcie Fiskeback koło Göteborga, interesujący, jeśli chodzi o wyposażenie i konstrukcję, statek rybacki. Jest to sejnoro-trawler o długości całkowitej 49,9 m, noszący nazwę „Ganthi”, który ma być wykorzystywa-

ny do połowów okrężnicowych śledzia i makreli na Morzu Północnym w okresie od kwietnia do listopada, a w pozostałym czasie do trałowych połowów szprota na Morzu Bałtyckim. Na pokładzie statku zainstalowano pompę do przeładowywania ryb do ładowni z podchładzaną wodą morską o pojemności 719 m³.

Pomieszczenia załogowe przewidują miejsca dla 16 osób. Statek o podobnej charakterystyce technicznej, noszący nazwę „Ginneton” zostanie wkrótce przekazany do eksploatacji innemu armatorowi szwedzkiemu, Thor Classenowi.

FNI Nr 9/88

HG

Porządkowanie rybołówstwa Południowego Pacyfiku

Powstałe przez 19 laty w celu nadzorowania i ochrony żywych zasobów Południowego Pacyfiku Forum Agencji Rybackiej (FFA) postanowiło w ostatnim czasie znacznie uaktywnić swoją działalność. Chodzi m.in. położenie kresu niekontrolowanej i nieracjonalnej eksploatacji niektórych gatunków ryb przez dużą grupę nowopowstałych, wyspowych państw i terytoriów, a także przez równie licznych przybyszy zagranicznych. Członkami FFA jest 14 państw wyspiarskich oraz Australia i Nowa Zelandia.

Akwen objęty zakresem działania Agencji zajmuje około 30 mln km², a wartość połowów uzyskanych z tego obszaru w roku 1995 wyniosła 1700 mln dolarów. W Agencji zatrudnionych jest na stałe 51 osób, w tym 25 specjalistów. Siedzibą Agencji jest port Honiara na Wyspach Salomona. Roczny budżet Agencji wynosi 3,5 mln dolarów, a składają się na to składki państw członkowskich, dotacje różnych organizacji międzynarodowych i sponsorów oraz dochody własne.

Działalność Agencji opiera się na konwencji z lipca 1979 roku, bazującej na porządku prawnym, wprowadzonym w latach 70., kiedy to rozpoczęto wprowadzać zasady 200-milowych stref wyłącznego rybołówstwa (EEZ). Jednakże w tym rejonie nie wszystkie państwa uznały te zasady za powszechnie obowiązujące. Np. USA, których okrężnicowe sejnery tuńczykowe eksploatują intensywnie ten rejon, dopiero w roku 1987, po wieloletnich, twardych negocjacjach z Agencją, podpisały porozumienie, podporządkowując się reżimowi 200-milowej strefy. Warto tu nadmienić, iż w wyniku zawartego z Agencją porozumienia w Tonga, opiewającego na kwotę 18 mln dolarów i obowiązującego na okres 5 lat, Stany Zjednoczone uzyskały prawo dostępu do łowisk tego rejonu dla 50 swoich sejnerów okrężnicowych.

W ostatnim czasie Agencja czyni wysiłki w kierunku stworzenia szerszego forum działania, obejmującego eksploatatorów nie tylko akwenu Południowego Pacyfiku, lecz także Pacyfiku Centralnego, dla uporządkowania gospodarki żywymi zasobami tego regionu. Szczególnie dużo do życzenia pozostawia gospodarowanie zasobami ryb tuńczykowatych, które znalazły się w zagrożeniu.

Jednym z ważniejszych kroków było zorganizowanie przez Agencję w Tokio konferencji na ten temat przy udziale przedstawicieli 23 państw. Wcześniej jeszcze, bo na początku tego roku osiągnięto porozumienie w Suva na Fidżi, w wyniku którego przyjęto do realizacji zasady regulujące sprawy monitoringu, kontroli rybackiej i nadzoru stad tuńczykowych w rejonie Centralnego i Zachodniego Pacyfiku. Na początku lat 90. Agencja doprowadziła do przeforsowania dziś powszechnie już obowiązujących ustaleń z Nauru i Palau, porządkujących sprawy rybołówstwa okrężnicowego, szczególnie w odniesieniu do zagrożonych stad takich gatunków jak bonito, tuńczyk żółtopłetwy i opastun. Agencja wprowadziła również szereg przedsięwzięć ochronnych w związku z rabunkowymi połowami przy pomocy długich zestawów sieci dryfterowych, uprawianymi masowo przez niektóre państwa azjatyckie.

Znaczenie rybołówstwa w krajach Unii Europejskiej

Rybołówstwo odgrywa w krajach wysoko rozwiniętych coraz mniejszą rolę w tworzeniu Produktu Krajowego Brutto (PKB). Dla wielu regionów, także w krajach Unii Europejskiej, znaczenie rybołówstwa i przemysłu przetwórstwa rybnego jest jednak znacznie wyższe niż można wywnioskować z różnych danych statystycznych.

Opublikowany niedawno raport statystyczny o rybołówstwie w krajach UE zawiera szereg interesujących danych na temat wielkości połowów, spożycia produktów rybnych i wielkości floty rybackiej oraz zatrudnienia w przemyśle rybnym. Przykładowo średnie spożycie produktów rybnych w krajach UE wynosi 22 kg per capita w porównaniu do średniej światowej 13 kg. Jest to jednak wielkość średnia dla wszystkich 15 krajów członkowskich, bowiem w Portugalii przeciętny mieszkaniec tego kraju spożywa rocznie 57 kg, a w Hiszpanii 39 kg produktów rybnych, natomiast w Wielkiej Brytanii 21 kg, w Niemczech i Holandii 12 kg, a w Austrii tylko 10 kg. Dla porównania z innymi krajami nie będącymi członkami UE należy podać, że spożycie to wynosi w Tajlandii 93 kg i Japonii 65 kg rocznie w przeliczeniu na 1 mieszkańca kraju.

Największym producentem wyrobów rybnych w Unii Europejskiej jest niewielka Dania z roczną produkcją ponad 2 mln ton, co równa się 25% całkowitej produkcji wszystkich 15 krajów Unii (8,1 mln t). Wynika to jednak z bardzo rozwiniętego w Danii przetwórstwa przemysłowego ryb, przeznaczanych w dużej części na mączkę rybną. Drugie miejsce zajmuje Hiszpania (1,3 mln ton produktów rybnych w 1995 r.), a trzecie Wielka Brytania (1 mln ton). Produkcja ryb i przetworów zwiększyła się we wszystkich krajach UE w latach 1979-1995 o około 11%.

W tym samym okresie zmniejszeniu uległa flota rybacka krajów Unii. Ogółem w 1995 r. było w krajach UE 93 809 łodzi i statków, rybackich posiada Hiszpania (32% ogółu całej unijnej floty pod względem tonażu i 21% pod względem mocy zainstalowanych silników). Hiszpańska flota rybacka jest też najstarsza. Przeciętna wieku hiszpańskiego statku rybackiego wynosi 25 lat w porównaniu do średniej unijnej 19 lat. Około 4% pływających jeszcze statków rybackich w krajach Unii liczy sobie ponad 50 lat! Niewielka Grecja posiada z kolei najwięcej małych kutrów i łodzi rybackich — ponad 20 tys. tego typu jednostek, tj. 22% unijnej floty kutrowej.

Najwięcej zatrudnionych jest w rybołówstwie hiszpańskim — około 78 000 osób, natomiast w Grecji w sektorze tym pracuje największy odsetek ogółu zatrudnionych, tj. 1% ogółu siły roboczej tego kraju (40 000 osób). Przeciętnie na jednego rybaka zatrudnionego w morzu przypada w krajach Unii około 10 miejsc pracy na lądzie, tj. w przetwórstwie rybnym, stoczniach i portach rybackich oraz innych branżach związanych z rybołówstwem. Pomimo, że udział rybołówstwa w PKB wszystkich krajów UE nie przekracza 1%, to znaczenie tego sektora jest w przypadku wielu krajów członkowskich, a szczególnie wielu nadbrzeżnych regionów, nadal dosyć duże. W rybołówstwie i przemysłach towarzyszących pracuje bowiem większość ludności zamieszkujących te regiony.

Sektor prywatny przetwórstwa rybnego

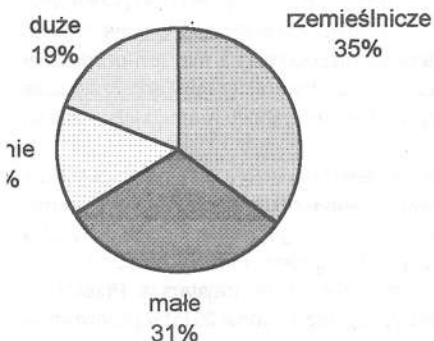
W roku 1997 metodą ankietową zostało zbadanych 68 prywatnych firm przetwórstwa rybnego — dane dotyczyły roku 1996. Badane firmy podzielono na grupy z punktu widzenia ilości osób zatrudnionych w firmie w sezonie.

Mała firma jest to niezależnie zarządzana prywatna organizacja, która nie monopolizuje rynku oraz spełnia określone wymogi pod względem liczby zatrudnionych pracowników (najczęściej poniżej stu) lub wysokości rocznych przychodów finansowych. W niektórych krajach np. Stanach Zjednoczonych małe firmy wytwarzają ponad 40 % wartości produktu narodowego brutto. Dla potrzeb poniższego badania ustalono następujące grupy przedsiębiorstw:

Tabela 1. Klasyfikacja przedsiębiorstw zastosowana w badaniu

Liczba osób zatrudnionych	Nazwa grupy firm	Liczba firm badanych
1-19	rzemieślnicze	24
20-49	małe	21
50-99	średnie	10
> 100	duże	13
RAZEM		68

Ilość firm badanych



Przedstawimy tu czynnik charakteryzujący firmę, jakim jest rok jej założenia. Z czynnikiem tym związane są pytania: ile lat firma jest w stanie przetrwać na rynku, czy okres ten jest różny dla firm dużych i małych. Według naukowców amerykańskich przeciętnie 67% nowo powstających placówek małego biznesu upada w przeciągu pierwszych pięciu lat działalności. Tabela 2 prezentuje podział firm według ich daty założenia w przedziałach 10-letnich.

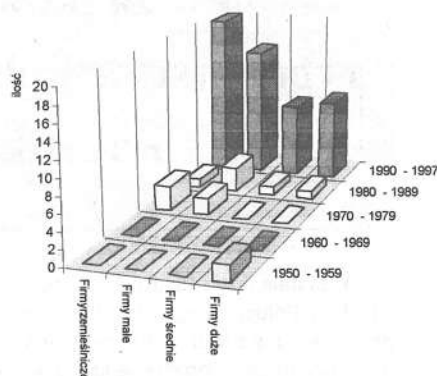
Tabela 2. Dekady, w których założone zostały badane firmy z uwzględnieniem podziału według liczby zatrudnionych osób

Lata	Firmy rzemieślnicze	Firmy małe	Firmy średnie	Firmy duże	Razem
1950-1959	0	0	0	2	2
1960-1969	0	0	0	0	0
1970-1979	3	2	0	0	5
1980-1989	1	3	1	1	6
1990-1997	20	16	9	10	55

Uwaga: W badaniu 13 przedsiębiorstw nie podało daty założenia.

Widoczne jest, iż zdecydowana większość firm przetwórczych ze wszystkich grup została założona w latach 90. W dekadzie lat 50. powstały 2 analizowane firmy, należące do grupy firm dużych. Mamy tu do czynienia z podmiotami, które były zakładane jako spółdzielnie, a dopiero w późniejszym okresie uległy prywatyzacji. Natomiast lata 60. zupełnie nie sprzyjały przedsiębiorcom prywatnym, w okresie tym nie powstała żadna firma.

Dekady, w których założono badane firmy



Proces tworzenia ujawnił się w latach 70., jednakże objął on jedynie firmy rzemieślnicze i małe. Natomiast lata 80., to wzrost liczby firm prywatnych należących do wszystkich grup, choć chętniej zakładano firmy, które zatrudniają od 20 do 49 osób.

Szokujący wzrost ilości firm nastąpił w latach 90. Można powiedzieć, iż w tym czasie jednakowo wzrosło zainteresowanie wszystkim grupami przedsiębiorstw. Pomimo, iż wśród badanych firm założonych w tym okresie najwięcej było firm rzemieślniczych — 20 przedsiębiorstw, to stanowiły one jednakże 83% tej grupy, podczas gdy 9 firm średnich stanowiło aż 90% tejże grupy. Wśród badanych firm małych 76% są to firmy, które powstały po 1990 roku, natomiast sposób firm dużych odsetek ten wynosi 77%. Ogółem należy stwierdzić, iż w granicach 75-90% analizowanych firm powołano do życia poczynawszy od roku 1990, bez względu na liczbę osób zatrudnionych w fir-

mie. Dla porównania w czasie przytoczmy tu dane z pracy „Analiza rozwoju prywatnych firm przetwórstwa rybnego”. Dane te dotyczyły informacji za lata 1993 i 1994, jednakże zostały tam zastosowane inne przedziały okresu powstawania firm, a poza tym dane te nie były analizowane według grup wielkościowych przedsiębiorstw. Jednakże pomimo tego informacje pozwalają na zaobserwowanie pewnych prawidłowości. Do

Tabela 3. Rok powstania badanych firm

Okres	1993		1994		1996	
	liczba	struktura	liczba	struktura	liczba	struktura
Do końca 1988 r.	6	23,0	7	23,3	9	13,2
1989-1990	8	30,8	7	23,3	12	17,6
1991-1992	9	34,6	14	46,7	26	38,2
1993-1994	3	11,5	2	6,7	19	27,9
1995-1996	0	0	0	0	2	2,9
RAZEM	26	100	30	100	68	100

tych danych dołączono wielkości za rok 1996.

Wśród przedsiębiorstw analizowanych w 1993 roku najwięcej, bo 9 czyli 34,6% stanowiły firmy, które rozpoczęły działalność w latach 1991-1992. Również w roku 1994

liczba firm założonych w tym okresie była największa — 14 firm — 46,7%. Także w 1996 roku widzimy, iż największą grupę stanowiły firmy założone w latach 1991-1992 — 38,2%. Chociaż w grupie firm analizowanych w roku 1993 i 1994 było bardzo mało firm założonych po 1993 roku, to w 1996 roku grupa ta wzrosła do 27,9%. Natomiast w roku 1996 była bardzo mała liczba przedsiębiorstw powstałych po 1995 roku. Sugeruje to, iż wśród respondentów zawsze najmniejszą grupę stanowiły firmy nowo powstałe, które jeszcze nie mają dostatecznego rozeznania w zakresie swojej działalności lub też nie są chętne do udzielania informacji.

Grażyna Aguirre

Redukcja hiszpańskiej floty rybackiej

Wrześniowy numer miesięcznika FISHING NEWS INTERNATIONAL zawiera wiele interesujących informacji dotyczących morskiego przemysłu rybnego Hiszpanii, ukazując go w aspekcie przemian strukturalnych i reform związanych z wprowadzeniem nowej wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej. Szczególnie bolesnym problemem dla armatorów rybackich tego kraju była dokonana ostatnio dość znaczna redukcja floty, głównie starych jednostek, które albo zostały sprzedane lub przeznaczone na złom, albo przekazane do innych państw, gdzie są eksploatowane w ramach tzw. joint ventures.

Innym poważnym problemem na rozwiązanie którego oczekuje rybołówstwo hiszpańskie, jest reforma tzw. funduszy strukturalnych Unii Europejskiej, co ma zakończyć się w roku 2000. Wreszcie, dużo uwagi poświęca się sprawie przygotowania rybołówstwa hiszpańskiego do reguł Wspólnej Polityki Rybackiej Unii, która obowiązywać będzie począwszy od roku 2002.

W chwili obecnej Hiszpania eksploatuje trzecią część ogólnego stanu floty rybackiej całej Unii Europejskiej, stąd też wszystkie zmiany zachodzące w tej dziedzinie w odczuwalny sposób wpływają na sytuację całego przemysłu rybnego tego kraju.

Roczne połowy Hiszpanii sięgają około 1,3 miliona ton, a flota rybacka składa się z prawie 18 tysięcy różnego typu jednostek. Aktualny stan floty rybackiej Hiszpanii przedstawia się następująco:

Długość statku	Liczba jednostek	Moc w KM	Tonaż BRT
Poniżej 10 m	13 451	206 710	24 323
Od 10 do 15 m	1 769	117 613	40 231
Od 15 do 24 m	1 896	472 869	178 602
Powyżej 24 m	846	616 546	345 983
Inne	10	683	220
Razem	17 972	1 474 421	589 359

W związku z działaniami, zmierzającymi do redukcji nakładu połowowego, Hiszpania w oparciu o fundusze Unii Europejskiej wysłała w ostatnich latach w ramach joint ventures 164 dalekomorskie statki o łącznym tonażu 75 tys. ton do nowych portów w 22 państwach m.i. do Argentyny (64 statki), Angoli (22), Maroka (12), Algierii (11), a także do takich państw jak: Chile, Kamerun, Gabon, Gwinea B, Gwinea C, Madagaskar, Meksyk, Senegal, Sierra Leone, Togo, Urugwaj i Wenezuela.

Nie ze wszystkimi państwami współpraca hiszpańskich armatorów rybackich układała się pomyślnie, i tak np. w wyniku rzekomego naruszenia argentyńskich wód terytorialnych doszło do ostrego i długotrwałego sporu z władzami Argentyny, w wyniku którego trawler hiszpański „ARPON” został zaaresztowany i zwolniony dopiero po pięciu miesiącach. Niezbyt dobrze układała się również współpraca z Kanadą, gdzie zatrzymany został w podobnych okolicznościach hiszpański trawler zamrażalnia „ESTAI”.

Hiszpańscy armatorzy wykazują w dalszym ciągu duże zainteresowanie połowami kryla, czego potwierdzeniem może być skierowanie na początku bieżącego roku jednego z dużych trawlerów zamrażalni do połowów tego skorupiaka. Należy tu przypomnieć, że już dziesięć lat temu hiszpański przemysł rybny w ramach eksperymentu skierował na połowy kryla antarktycznego dwie jednostki, jednakże wówczas okazało się, że do tego celu potrzebne są znacznie większe statki wyposażone w urządzenia do natychmiastowego przerobienia kryla zaraz po jego odłowieniu. W tej sytuacji hiszpańskie rybołówstwo na razie nie myśli poważnie o połowach kryla na większą, przemysłową skalę, jednakże z dużym zainteresowaniem śledzi wszystkie poczynania w tej dziedzinie rybaków rosyjskich, japońskich i polskich, traktując kryla jako rezerwę surowcową przyszłości.

Największym portem rybackim Hiszpanii jest Vigo, w którym stacjonuje 286 dalekomorskich statków rybackich, w tym 187 trawlerów zamrażalni i 99 jednostek dostarczających rybę w stanie świeżym (nie zamrożonym). Ogólny tonaż tej floty wynosi prawie 122 tys. BRT, a zatrudnionych jest w tej flocie około 6600 ludzi. Corocznie wyławia się w porcie Vigo około 400 tys. ton mrożonej lub solonej ryby. Zależnie od odległości od łowiska rejsy poszczególnych statków trwają od 45 do 90 dni.

FNi Nr 9/98

HG

Z KART HISTORII

Przed 65 laty

● Po ukończeniu studiów przyrodniczych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, nie mogąc znaleźć zatrudnienia w Stacji Morskiej w Helu (brak etatów), 1 września 1933 r. rozpoczął pracę w gdyńskiej hali i chłodni rybnej Walerian Ciągiewicz. Był pierwszym przedstawicielem pokolenia przyrodników, wykształconych już w niepodległej Polsce, podejmującym pracę badawczą na morzu dla potrzeb rybołówstwa morskiego, na razie dorywczo, w czasie wolnym od zajęć w hali i chłodni rybnej. Od 1935 r. pracował w Stacji Morskiej.

● W połowie września 1933 r. odbyła się w Toruniu Konferencja Polskiego Zjednoczenia Rybaków Morskich, na której uchwalono kilka dezyderatów, dotyczących wzmożenia eksportu ryb i produktów rybnych z Polski, utrzymania importu śledzi solonych i świeżych przez Gdynię oraz wprowadzenia opłaty w wysokości 1 zł od każdej beczki solonych śledzi sprowadzanych do Polski, z przeznaczeniem uzyskiwanych z tego środków na rozwój rybołówstwa dalekomorskiego.

Przed 60 laty

● W dniu 6 września 1938 r. po raz pierwszy w historii naszego rybołówstwa morskiego polski kuter wyruszył na łowiska Morza Północnego. Był to „Hel 111” należący do F. Piechockiego. Oprócz niego w rejsie uczestniczyli: M. Drzewakowski, J. Flak i A. Krzak. Powrót do Gdyni nastąpił 26 września. Przywieziono 60 beczek solonych śledzi i 140 skrzynek śledzi lodowanych.

● W trzeciej dekadzie września 1938 r. po raz pierwszy polski trawler wyszedł z Gdyni na łowiska Morza Barentsa. Był to „Eugeniusz” należący do Towarzystwa Dalekomorskiego Połowów „Pomorze”, sp. z o.o.

Przed 45 laty

● W dniu 1 września 1953 r. nastąpiło otwarcie Zasadniczej Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Darłowie.

● Na konferencji prasowej w Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie, która odbyła się 29 września 1953 r., dyrektor tego zjednoczenia J. Biliński poinformował, że największą trudnością występującą w rozwoju rybołówstwa morskiego jest brak wykwalifikowanych rybaków dalekomorskich. Niektóre statki „Dalmoru” nie mogły z tego powodu wyjść w morze. Braki kadrowe — choć nie tak dotkliwe — odczuwało także rybołówstwo kutrowe. Te właśnie okoliczności spowodowały uruchomienie darłowskiej szkoły. Zapowiedziano utworzenie w Świnoujściu Szkoły Rybaków Dalekomorskich.

Przed 40 laty

● Rada Ministrów podjęła 11 września 1958 r. uchwałę w sprawie rozwoju morskiego rybołówstwa spółdzielczego oraz indywidualnego.

Przed 35 laty

● Od 18 do 20 września 1963 r. odbyło się w Londynie pierwsze posiedzenie Komisji Rybołówstwa Północno-Wschodniego Atlantyku (NEAFC — dawna tak zwana Konwencja Londyńska z 1946 r.). Polskę reprezentowali: dyr. L. Milanowski ze Zjednoczenia Gospodarki Rybnej i prof. W. Ciągiewicz z MIR.

● 20 września 1963 r. nastąpiła likwidacja polsko-gwinejskiej spółki rybackiej „Soguipol” w Konakry. Kutry, sprzęt i materiały, stanowiące polski wkład do spółki, sprzedano władzom gwinejskim, a Polacy zatrudnieni w „Soguipolu” zostali zaangażowani jeszcze na jakiś czas przez władze Gwinei. Likwidatorem spółki ze strony polskiej był W. Sońta — pozostawał w Gwinei do końca lutego 1964 r.

Przed 30 laty

● 12 września 1968 r. MIR przejął ze Stoczni Remontowej w Gdyni nowy statek badawczy „Doktor Lubecki”, przeznaczony do prac na Bałtyku.

● 25 września 1968 r. odbyło się w Gdyni pierwsze posiedzenie międzyresortowej grupy ds. sieciarstwa, powołanej zarządzeniem ministra przemysłu lekkiego i ministra żeglugi z 1967 r. Grupa ta zakończyła działalność w 1981 r.

Andrzej Ropelowski

Kłopoty amerykańskiego trawlera

Od dłuższego czasu światowa prasa rybacka poświęca wiele uwagi losom pechowego trawlera-przetwórnicy „American Monarch”. Budowa tego nowoczesnego, w pełni uprzemysłowionego, rufowego statku, liczącego 96 m długości i kosztującego 65 mln USD, została zakończona w Norwegii przed 19 miesiącami. Jednakże do dnia dzisiejszego nie odłowił on ani jednej ryby!

Początkowo armatorem statku miała być podstawiona przez Amerykanów chilijska firma rybacka PESQUERA YELCHO, która miała eksploatować go na wodach u wybrzeży Chile w celu połowu niedostatecznie dotąd eksploatowanych gatunków ryb z przeznaczeniem ich do produkcji surimi na pokładzie. Ku zaskoczeniu armatora, rybackie władze chilijskie, w ostatnim momencie wycofały swoją zgodę, co zapoczątkowało kłopoty ze znalezieniem nowych terenów eksploatacyjnych. Poszukiwanie nowych łowisk trwa, niestety, do dnia dzisiejszego. Do tej sytuacji przyczyniła się niewątpliwie organizacja GREENPACE, której statek ten w szczególnie sposób „wpadł w oko”, i która od samego początku bacznie śledzi jego losy.

Podstawowym zarzutem organizacji GREENPACE stawianym temu statkowi jest jego zbyt duża wielkość i ogólna konstrukcja, która jest niezgodna z zasadami racjonalnej i nierabunkowej eksploatacji żywych zasobów morza. Zarzuty te odrzucił armator, tłumacząc, iż na świecie eksploatowanych jest szereg jednostek znacznie większych, przekraczających 100 m długości, a w ostatnim czasie znajduje się w budowie kilka supertrawlerów przetwórczych o długości przekraczającej nawet 140 m, do których GREENPACE nie zgłosił zastrzeżeń.

Po zakończonej niepowodzeniem próbie rozpoczęcia połowów na wodach Chile, armator statku — American Seafood Company w Seattle — próbował skierować statek na łowiska trzech innych państw Ameryki Łacińskiej, w tym również na łowiska Peru i Argentyny, a następnie również na łowiska przy Wyspach Falklandzkich, lecz i tu, w wyniku ostrej ingerencji organizacji GREENPACE, usiłowania te zakończyły się niepowodzeniem. Ostatnio (lipiec 1998) próbowano porozumieć się z władzami Federacji Rosyjskiej w celu uzyskania licencji na połowy mintaja na Morzu Ochockim, jednakże i tutaj znów zadziałała organizacja GREENPACE, kierując do władz rosyjskich ostry protest, w którym domaga się odrzucenia amerykańskiej próby.

Trudno dziś przewidzieć, jakie będą dalsze losy tego pechowego trawlera, jednakże powstaje pytanie, kto poniesie stale powiększające się koszty utrzymania „uwiązanego na sznurku” od 19 miesięcy tak kosztownego statku.

HG

Wydawca:
Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołtąta 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25

Redaktor naczelny:
Zygmunt Polański

Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132